

WESOŁY KURJER

DLA WSZYSTKICH.

Ilustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc: 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorowi **Gońca i Iskry**, czasopisma obszernego periodycznego, wychodzącego we Lwowie, otrzymują **Wesołego Kurjera** zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują **bezpłatnie** premie i dodatki. Prenumerata **Gońca i Iskry** wynosi kwart. 2 złr. półrocz. 4 złr.; rocznie 8 złr. wraz z **Wesołym Kurjerem**.

— Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjera” 10 ct. —



Na próżno!...

Próżno ty się miotasz w polu, wichuro,
Próżno ludzi straszysz pieśnią ponurą.
Przyjdzie wiosna, wonne kwiaty rozsiałe,
Porozprasza wszystkie smutne zawieje.

Przyjdzie wiosna, uśmiechnięta królewna,
Jak sen piękna, niby anioł powiewna,
Spojrzy na świat błękitnymi oczyma,
I wnet pierzchnie czarownica, zła zima...

Przyleciały już bociany wróźbity,
Zajaśniały rozburmzone błękity;
Płyną polem jakieś wonie wiosniane,
Wstają ze snu ludzkie serca stroskane...

Więc na próżno ty się miotasz, wichuro,
Próżno ludzi straszysz pieśnią ponurą,
Nie zatrwoży ich twój lament żałosny,
Oni czują, że już blisko — dzień wiosny...

Z chwili.

Czytelniku! czy swoje
Wnet z podziwu zmruż.
Po gazetach głoszą: »W polu
Zieleni się już«.
Ja w to wierzę, tylko wieść tę
Zmienię nieco tak:
»Zieleni się, ale w głowie«
Czyj? wiemy wszak...

Na wystawie obrazów.

— Co ten artysta-malarz X. tak uniżenie ciągle nadskakuje temu grubemu panu? To musi być także chyba jakiś wielki artysta?
— Dajże pokój, ten pan nigdy w życiu nie namalował najmniejszego obrazu.
— A dlaczegoż? — prz. — każdym obrazie z takim szacunkiem pyta się o jego światłe zdanie?
— Dlatego, że ten gruby pan w te chwile mo-
dy, chociażby najwspanialszy obraz

— mówią: plecień —

Oj, plecie się w świecie!...

A splecione

Zkiełbaszone

Jest na ludzkim grzbiecie...

Zimnem, lub powietrzem, oddycha się letniem —

Calutkie życie — to jest tylko kwietniem...

Garstka aforyzmów.

Miłość, jest to pomarańcza, z której skórka i pestki dostają się zazwyczaj mężowi.

*

Miłość, jest to kolej żelazna, albowiem przewozi wielu pasażerów po za granicę rozsądku.

*

Miłość, jak twierdzi pewien fakir indyjski, jest grobem, w którym ludzie grzebią spokojność umysłu.

Miłość, wedle zdania pewnego bankiera, jest to interes, w którym lokuje się wiele kapitałów a fond perdu.

*

Miłość, jak mniema pewien stary emeryt, jest to bardzo śliska posada, z której najłatwiej »spaść z etatu«.

*

Miłość, wedle psychiatry — pessimisty, jest to pierwszy objaw skłonności do zbroczeń umysłowych...

*

Ryfka. Mojsze, wy sy dues a miłoszcz? Mojsze. Dus ys keine geszeft... amatorskie sztik?

Najnowszy sposób.

Zamieszkała na głębokiej prowincji pani Iksowa, wyczytawszy ogłoszenie modniarki, posyła pod wskazanym adresem list z obstrukcją.

Po tygodniu jedzie sama do miasta i udaje się do krawcowej.

— Przepraszam panią — objaśnia modniarka — ale suknia jeszcze nie zaczęta.

— Jakto? — Nie odebrała pani mego listu?

— Owszem, odebrałam i natychmiast po odebraniu odesłałam go do opinii... grafologowi. Łaskawa pani daruje, ale radzimy sobie, jak możemy.

Pomiędzy przyjaciółkami.

Panna Zofia. Ach, to okropne! Wiesz, ta obrzydliwa Eulalia powiedziała, że ja się maluję!...

Panna Helena. Ależ, uspokój się, moja droga. Przecież wiesz dobrze, że gdyby ona miała taką cerę, jak ty, to by się także malowała...

Nokturn.

Gwiazdzisty strop się lśni perłami,
Dokoła drży tajemny szmer.
To noc... Nad światem anioł śmierci
Wzleciał i ujął w ręce ster. . .

Gwiazdzisty strop się lśni perłami,
Szmerze gdzieś w dali kryształ wód
I cisza... W sen zaklęty cały,
Spoczywa już człowieczy ród. . .

Gwiazdzisty strop się lśni perłami,
Słówek pieśń w powietrzu drga,
Kwiat cicho stulił listków zwoje,
Na których błyska srebrna łza.

Gwiazdzisty strop się lśni perłami,
Jam myślom dał swobodny bieg.
Aniele mój! u twego boku
Przemarzyłbym tak cały wiek!

Emil Hołód.

Rinaldo w XX. wieku.

Rinaldo (kłaniając się uprzejmie podróżnym, którzy oddali już swoje pieniądze). Więc szanowni państwo zapewniamie, że to już wszystko? Zaraz się o tem przekonamy. (do bandytów) Hej, tam! podać mi aparat Roentgena...

Gorliwy służbista.

Do pewnego eskulapa małej klienteli, od jakiegoś czasu chorzy liczniej się garnęli, zachęceni tedy wzięciem, lokal szczupły zdawał się, a dla tem większego szyku, przyjmuje lokaja.

Lecz Ignacy, pełniąc służbę po raz pierwszy w świecie, ciekaw był, co pan też robi z chorym w gabinecie. Więc podpatrzył, gdy konsyljarz masował pacjenta i ten środek w łbie mu utkwił, że go wciąż pamięta.

Raz więc, kiedy konsultacją lekarz się umęczył, lokaj chcąc mu się przysłużyć, sam pana wyręczył. Ot, chłopkowi przybyłemu z bólem przykrym w nodze, kazał zaraz w przedpokoju kłaść się na podłodze i dalej że gniesć biedaka z coraz większą siłą, aż na chłopka krzyk wpadł doktor:

— Co się tu zrobiło?..

— Nic takiego, proszę pana — powiada Ignacy — pan się strudził, więc ja chciałem ulżyć trochę w pracy.

X. Wodorg.